

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogość krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdźmy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRAŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocztwach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

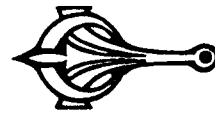
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK LIII

STYCZEŃ - LUTY — (JAN. - FEB.) — 1974

Nr. 1

ROZMYŚLANIA I ŻYCZENIA NOWOROCZNE

(Brata C. T. Russela w r. 1897)

Z okazji Nowego Roku, wszystkim naszym braciom, przyjaciółom i czytelnikom, gdziekolwiek zamieszkują, życzymy: "Szczęśliwego Nowego Roku! Dodajemy przy tym, że spełnienie się tego życzenia zależeć będzie głównie od każdej poszczególniej osoby — a w wypadku tych co należą do Pana, od zupełności ich poświęcenia i poddawania się pod wolę Bożą, wyrażoną w Jego Słowie.

Warunki i okoliczności życiowe mogą ulec zmianie, nadzieje i zdrowie mogą zawieść, zaufani przyjaciele mogą stać się wobec nas zimnymi lub nawet nieprzyjaciółmi; ubóstwo i brak potrzeb życiowych mogą nas gnębić; a jednak żadne z tych lub wszystkie (gdyby nas spotkały) nie powinny być przeszkodą do szczęścia i radowania się w tym roku, jeżeli jesteśmy prawdziwymi i z serca poświęconymi chrześcijanami.

Dla ludzi światowych byłoby to niemożliwym i niedopomyśleniem, bo oni nie znają innego źródła pociechy, pokoju i radości prócz tych, które pochodzą od ludzi i przyjaznych warunków. Gdy tych zabraknie, czują się opuszczeni i nieszczęśliwi; a im większe było zamiłowanie i ocena do tych rzeczy ziemskich tym większego przygnębienia i zawodu doświadczają, gdy rzeczy te utracą. Stąd to wzmaganie się wypadków samobójstwa w ostatnich latach, szczególnie w krajach cywilizowanych oraz tam gdzie cywilizacja dociera. Na przykład: uschyłku poprzedniego stulecia, w samej tylko Japonii, liczba wypadków samobójstwa była ponad siedem tysięcy rocznie. W tym samym czasie o samobójstwach w Ameryce i Wielkiej Brytanii, ówczesny kaznodzieja **P. S. Heuson** (Baptysta), tak się wyraził w kazaniu: —

"Nigdy nie było takiego zaniepokojenia w świecie jak obecnie. Stary świat chwieje się i grozi upadkiem. Co się dzieje w Nowym Yorku i w Chicago? Ludzi nic nie zadawałnia! Wypadki obłędu umysłowego mnożą się szybciej aniżeli można nabudować zakładów dla chorych umysłowo. W Londynie przytrafia się do dziesięć samobójstw dziennie (3600 rocznie); w Nowym Yorku nie jest lepiej. Nigdy nie było takiego zamieszania. Czego świat potrzebuje, tak bogaci jak i ludzie wszystkich stanów, to żywej wiary w Jezusa Chrystusa."

(Do powyższego można dodać, że jeśli taki był stan rzeczy na świecie przy końcu poprzedniego stulecia, to obecnie ponad sześćdziesiąt lat później, jest nie lepiej ale gorzej; albowiem w międzyczasie rozegrały się dwie wielkie wojny światowe i nastąpiły takie przewroty i warunki międzynarodowe, że świat, podzielo-

ny na dwa przeciwne sobie obozy, stał się istnym arsenałem sprzętu wojennego, a szefi polityczni i reporterzy prasy międzynarodowej jawnie mówią i piszą, że chociaż na razie niema istotnej wojny (gorącej), lecz stale prowadzona jest t. zw. "zimna wojna," która chociaż nie niszczy życia i mienia ludzkiego, jest nie mniej sroga, bezwzględna, zacięta i nieubłagana aniżeli wojna gorąca. Zaiste, narody tego świata są dziś w większym napięciu, zaniepokojeniu i zatrwożeniu aniżeli były u schyłku poprzedniego (19) stulecia).

(Ten nawiasowy komentarz był dodany przez byłego redaktora Straży w r. 1961. Pastor Russel napisał te Rozmyślenia i Życzenia 77 lat temu. Czytając je, otrzymuje się wrażenie, że są one wprost do nas stosowane; i tak je przyjmijmy. — Przyp. Red.)

Ten, że tak powiemy, oplakany stan rzeczy na świecie jest właśnie z tego powodu, że pomiędzy ludźmi, a nawet pomiędzy rzekomymi chrześcijanami, nie ma żywej wiary w Jezusa Chrystusa i w to co On głosił i nadal głosi przez Jego Słowo, Biblię. Wszyscy pragną pokoju i szczęścia, lecz opierają takowe na zdobyczach i przewodach ludzkich, słabych i zawodnych, a nie na mocy Bożej i na głoszonych przez Chrystusa zasadach sprawiedliwości, prawdy i miłości Boga nadewszystko a bliźniego, jak samego siebie. Lecz poświęcone dziecko Boże ma inne przewody pokoju i szczęścia; ma innych przyjaciół, tudzież inne radości, nadzieje i perspektywy. Taki, jako prawdziwy chrześcijanin, posiadający żywą wiarę w Chrystusa i w Boskie obietnice w Chrystusie, jest bogaty, bez względu jakie są jego warunki zewnętrzne. On jest bogaty w tym przeświadczeniu, że jego dług grzechu został spłacony; bogaty w zapewnieniu Słowa Bożego, że jego obecne doświadczenia są pod nadzorem Boskiej mądrości, i że wszystkie, opanowane mocą Bożą, dopomagają do jego dobra najwyższego. — Rzym. 8:28.

Mając takie zapewnienia i silną wiarę w takowe, on może radować się nawet w obecnych próbach i doświadczeniach, znosząc takowe z cierpliwością i nadzieją. Bóg ćwiczy go i przysposabia do przyszłego dzieła i do chwały, przeto uciski, które kiedyś mogłyby go zgnieść, obecnie uważa za bardzo lekkie i krótkotrwałe, i które, gdy znoszone cierpliwie, nader wielką nagrodę i chwałę mu sprawują (2 Kor. 4:17). On nie patrzy na przemijające rzeczy widzialne ale na te które są niewidzialne, lecz wieczne. Tym sposobem, na podobieństwo Mojżesza w starożytności, on "jakoby

widział niewidzialnego" pomocnika we wszystkich swoich uciskach. — Żyd. 11:27.

Jakiegokolwiek z ziemskich dóbr i korzyści stają się udziałem poświęconego chrześcijanina, on przyjmuje takowe z wdzięcznością, rozumiejąc, że otrzymuje od Boga więcej łask i błogosławieństw aniżeli zasługuje. Jeżeli w czymkolwiek cierpi braki, zdaje sobie sprawę z tego, że we wszystkich wiekach wierni byli pouczani, aby "cierpieć zło, jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa" (2 Tym. 2:3), i że nasz, drogi Zbawiciel i Jego zacni apostołowie, obrawszy tę drogę wierności i prawdy, znosili różne braki — pragnienia, głód, niedostatki, utraty przyjaciół itp. — a jednak, chociaż ubodzy, wielu ubogacali prawdziwymi bogactwami łaski Bożej — wielkimi zyskami "pobożności z przedstawianiem na swem;" czego świat nie może dać ani wziąć. W jakichkolwiek warunkach znajdują się, oni słyszą zapewnienie Słowa Bożego) "Wszystkie rzeczy są wasze, jeżeliście wy Chrystusowi." — 2 Kor. 6:10; 1 Tym. 4:6; 1 Kor. 3:22, 23.

U chrześcijanina, sekret jego szczęśliwego życia polega na jego znajomości i na ufności Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi a naszemu Panu. Nawet lekarze i sceptycy dochodzą do przekonania, że pokój Boży w sercu człowieka, jest nie tylko skutecznym lekarstwem ale i najlepszym środkiem ochraniającym zdrowie. Wielu, spoglądając wstecz, może poświadczyć, że nie tylko duchowo ale i fizycznie poczuł się zdrowszymi, od czasu gdy znaleźli Pana, najpewniejszą pomoc "w każdym ucisku." Jeżeli poprzednio doświadczali nerwowych kłopotów, które przeszkadzały im w spoczynku nocnym, nadawały im schorzały wygląd i czyniły ich prawie niesposobnymi do pracy fizycznej i wszelkich czynności duchowych, to zapewne doznali ulgi gdy usłyszeli zapewnienia: —

"Wszystkie starania wasze wrzucie nań (na Pana), gdyż On ma pieczęć o was" — 1 Piotra 5:7.

"Patrzcie jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziaćkami Bożymi nazwani byli." — 1 Jana 3:1.

"Jako ma litość ojciec nad dziaćkami tak ma litość Pan nad tymi, którzy się Go boją (którzy Go czczą)." — Ps. 103:13.

"Zmacnajcie się (a posili Bóg serce wasze) wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu." — Ps. 31:25.

"Pan jest Pasterzem moim, na niczem mi nie zejdzie . . . dobrodziejstwo i miłosierdzie Jego pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, i będę mieszkał w domu Pańskim na wieki." — Ps. 23:1,6.

Prawdą jest, że wielkie i kosztowne obietnice Boże nie zapobiegają naszym cierpieniom i boleściom,

MIŁOSIERDZIE I PRAWDA — (Dokoń. ze str. 13)

na przyszłych sędziów świata, jest jawnem, a jednak wszystkie te przymioty wyszczególnione przez proroków są objęte jednym słowem — Miłość. Miłość wymaga abyśmy postępowali sprawiedliwie z naszymi sąsiadami, z naszym braterstwem, z naszą rodziną, z nami samymi; że będziemy starali się wyrobić w sobie ocenę praw drugich — ich cielesne prawa, ich moralne i intelektualne prawa, ich wolność; i że, szacując je, nie będziemy, w żadnym tego słowa znaczeniu, takowe im ukrócać lub odmawiać. Po-

lec złagodzają takowe i czynią je lekkimi. Lekarze zgodnie oświadczają, że umysł, mózg, który jest ośrodkiem nerwów całej istoty, wywiera wielkie wpływy na nasze wrażenia fizyczne. Mogą to być wpływy kładące albo też chorobotwórcze, zależy od naszej postawy umysłowej. Prawdziwie powiedział mądry Salomon, że znajomość i bojaźń Pańska będą "zdrowiem żywotowi" człowieka. — Przyp. Sal. 3:5-8.

Należy wszakże pamiętać, że błogosławieństwa te przychodzą przez znajomość i przez ufność w Boga. Niektórzy nie dostępują tych błogosławieństw, bo brak im znajomości; inni, choć mają znajomość, nie posiadają dosyć wiary i ufności; jeszcze inni, i takich jest prawdopodobnie najwięcej pomiędzy poświęconymi chrześcijanami, doświadczają tych błogosławieństw tylko w małej mierze, chociaż mogliby doznawać ich w mierze obfitej, gdyby starali się więcej poznawać Boga przez Jego Słowo gdyby Słowu temu byli więcej posłuszni i gdyby pielęgowali w sobie większą ufność do Tego, który obiecał. — Żyd. 10:22,23.

Przeto wszystkich poświęconych czytelników W. T. (Straży) zachęcamy, aby, przy okazji Nowego Roku, odnowili swoje poświęcenie i przymierze z Bogiem; aby w posłuszeństwie i miłości należeć do Niego; aby nasze myśli, słowa i czyny harmonizowały z naszym poświęceniem i przez to abyśmy Jego łaski i błogosławieństw mogli doznawać w całej pełni i we wszelkich okolicznościach. Przyobleczmy się w zupełną zbroję prawdy i sprawiedliwości, utwierdzając ją na sobie różnymi łaskami i owocami ducha. Pomocą i zachętą do tego niech nam będą słowa Apostoła: "Te tedy obietnice mając, najmilsi, oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyły ciała i ducha, wykonując (dopełniając) poświęcenie w bojaźni Bożej." — 2 Kor. 7:1.

A ktokolwiek chce mieć powodzenie w takich postanowieniach, powinien nie tylko często przystępować do tronu niebiańskiej łaski ale zawsze i we wszystkich okolicznościach powinien trwać w duchu wdzięczności i modlitwy, jak to i Apostoł doradza: "Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie; albowiem taka jest wola Boża w Chrystusie Jezusie, względem was" (1 Tes. 5:17, 18).

Nie należy przy tym zapominać o oświadczeniu tego samego Apostoła: "Kogo Pan miłuje, tego ćwiczy" a czyni to każdemu, którego za syna przyjmuje. Gdybyśmy byli bez ćwiczeń i doświadczeń, nie byłibyśmy synami Bożymi. Przeto nie traćmy serca gdy Ojciec Niebieski czasami nas ćwiczy i doświadcza, choćby i bolesnymi cierpieniami, bo On to czyni, "abyśmy byli uczestnikami świętobliwości Jego" — i "dziedzictwa świętych w światłości." — Żyd. 12:5-13; Kol. 1:12.

W. T. 2083 — 1897.

nadto, miłość skłania nas do kierowania się duchem ofiary, która chętnie kładzie życie dla braci.

W.T. 5309 - 1913.

Nie stać na uboczu — każdy w tej walce życiowej powinien być szermierzem sprawiedliwości i prawdy, i nie wolno nam stać na uboczu beczynnie. Każdy powinien choć jeden kwiat piękna zasadzić w ogrodzie ludzkiej niedoli, jedno światło rzucić na ciemne drogi, którymi idą ludzie w trudzie i zwątpieniu.

MODLITWA NOWEGO STWORZENIA

Jan 15:7

Modlitwa jest wielkim przywilejem i dowodem łaski Bożej. Jednak nie ma ona służyć jako przewód do informowania Boga o naszych pragnieniach, ponieważ bardzo często nasze pragnienia są niewłaściwe, dlatego że będąc sami niedoskonałymi, nasze pragnienia nie mogą być doskonałe. Nie zawsze wiemy jak i o co prosić powinniśmy i dlatego on w dobroci Swej poucza nas. Bóg nie życzy Sobie, abyśmy w modlitwach naszych powiadamy Go o różnych wydarzeniach i sprawach, ponieważ On zna koniec na początku oraz wszystko co się gdziekolwiek dzieje. On pragnie by modlitwa sprawiła nam korzyść duchową, przyniosła pociechę i instrukcję.

Celem modlitwy jest by przyprowadzić serce i umysł dziecka Bożego do harmonii i jedności z sercem Bożym, by ono mogło sobie coraz więcej zdawać sprawę z tego, że Bóg jest jego Ojcem, Ojcem pełnym miłości i głęboko zainteresowanym każdą rzeczą, jaka jest niezbędną dla naszego duchowego dobra; aby wynurzając przed Nim utrapienia serc naszych mieli naszą uwagę przekonywająco zwróconą na Jego miłość, opiekę i mądrość—dla naszej zachęty, wzmocnienia i radości.

Modlitwa nie jest sposobnością do przedstawienia Bogu w jaki sposób ułożyć sprawę, lecz by przyprowadzić nasze serca do zrozumienia, że On jest ośrodkiem mądrości i mocy, i złożony ciężar naszych serc, byli przygotowani do otrzymania odpowiedzi i radę przez Jego Słowo. Jeżeli modlitwa ogranicza się tylko do dania informacji Bogu, a przy tym odznacza się "wielomównością" to taki, który nigdy nie wypatrywał odpowiedzi na swoją modlitwę ze Słowa Bożego, omieszkiał ocenić cel modlitwy.

Gorliwość w służbie Bożej przyprowadzi Jego dzieci do Niego często, by u stóp Jego poznali Jego sympatię z nimi w trudnościach, zniechęceniach i próbach życiowych. Jak również by prosić Go o kierownictwo i opatrnościową opiekę w każdej sprawie życiowej, i by z Jego Słowa otrzymać mądrość, która pomoże im w pełnieniu przyjemnej służby Jemu.

Zakres modlitwy jest by prosić tylko o takie rzeczy, które Bóg już był oświadczył, iż byłoby Jemu przyjemnem udzielić. Podczas gdy możemy swobodnie do Niego mówić jako do Ojca, i powiedzieć Jemu jak rozumiemy Jego Słowo, i ufności jaką mamy w wypełnieniu się tegoż, lecz musimy nie tylko unikać powiedze-

nia Panu o naszej woli i naszych planów, i co byśmy lubieli, lecz musimy unikać i daleko od siebie oddalić takiego ducha, i być w zupełnej zgodzie z Jego wolą i Jego planem w wykonaniu jej. Gdyby takie pojęcie było ocenione, ono skróciłoby niektóre długie modlitwy, "wielomówność," przez którą niektórzy starają się podawać Bogu instrukcje w swoich życzeniach dotyczących każdej sprawy pod słońcem. Ono wnet posłałoby ich do Słowa Bożego by pilnie badać plan Boży aby oni mogliby pracować jakoteż modlić się w harmonii z nim.

Podczas gdy mamy zapewnienie, że Ojciec dba o nas, i jest Jemu przyjemnym gdy przyśtępujemy do Niego ze szczerym sercem, Mistrz nasz mówi nam o warunkach, na podstawie których możemy spodziewać się odpowiedzi. On mówi, "Jeżeli we Mnie mieszkać będziecie, i słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyście chcieli, proście, a stanie się wam." — Jan. 15:7.

"MIESZKAJCIE WE MNIE"

W powyżej zacytowanym tekście są dwa warunki, z których pierwszym jest, "mieszkać w Chrystusie." Co to oznacza? Tylko ci mogą "mieszkać w Chrystusie" którzy są w Chrystusie, którzy przyjęli Go przez wiarę, pokutę i poświęcenie; a mieszkać w Nim znaczy, że wiarą pozostaniemy w Nim, skrucza za grzech i opozycja do niego. zamieszka w nas, poświęcenie się Panu i Jego służbie utwierdzi nas w Nim co będzie świadczyć, że nasza wola została zupełnie poświęcona—zanurzona w wolę Chrystusa.

Drugi warunek jest również ważny: "Jeżeli słowa Moje w was mieszkać będą." Jak widocznym jest, że myślą Jego było, by On sam i Jego Słowo, Pismo Święte, były zespolone w umysłach, w sercach, w życiu wszystkich, którzy są prawdziwie Jego uczniami! Oni muszą badać Pismo Św. aby poznać wolę Pana; by wiedzieć co On obiecał, a czego nie obiecał; by wiedzieć o co mogą prosić Go, a o co nie prosić, i, poznawszy, ten, który jest zupełnie poświęcony—całkowicie kontrolowany wolą Bożą—nie będzie chciał być, mieć, lub czynić coś takiego co nie podobałoby się Panu.

Gdy taki stan zostanie przez poświęconego osiągnięty, wola Chrystusowa będzie rządzić nim. a słowa Chrystusowe mieszkać w nim. z łatwością możemy pojąć że cokolwiek byłoby proszone przez takiego dobrze poinformowanego odnośnie Boskich obietnic i zupełnie podda-

nego Boskiej woli, byłyby rzeczy które Ojcu byłoby przyjemnie udzielić w odpowiedzi na jego prośby.

Te prośby może byłyby tak proste jak była prośba Mistrza gdy się modlił, "Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!" (Łuk. 22:42). W takim stanie, modlitwy są zawsze wysłuchane; lecz w takim stanie modlitwy byłyby bardzo skromne. Będą to też dziękczynne modlitwy za błogosławieństwa, wyrażenia zaufania, i powierzenie swej drogi Panu, ufając w Jego obietnicę, że znajdującemu się w takich okolicznościach, wszystkie rzeczy (nawet te co wydają się być nieszczęściami i kłopotami) dopomagają ku dobremu. Cokolwiek więc przyjdzie, taki może uważać, że modlitwa była wysłuchana. On może zawsze radować się, ponieważ on jest przygotowany do radowania się w ucisku jak i w powodzeniu; on chętnie przyjmie cokolwiek Bóg dozwala, wiedząc iż ono wyjdzie na dobro.

Tacy, pośród, ludu Bożego, nie mogliby prosić, by ich wola była wykonana, ponieważ nie posiadają już swojej woli, ponieważ przyjęli wolę Bożą za swoją. Ci, którzy mieszkają w Chrystusie i w których mieszka Jego Słowo, mogą modlić się za swych nieprzyjaciół i za tymi, którzy im złość wyrządzają i prześladują ich, chociaż nie mogą prosić Boga, by usunął ślepotę ich nieprzyjaciół natychmiast, ani w ich sposób. Wiedząc z mieszkającego w nas Słowa Boskiej obietnicy, że oczy ślepych będą otworzone do poznania prawdy oczekujemy jej wypełnienia w słusznym w Boga czasie. Udując się do Boga w modlitwie, mogą wyrazić przebaczenie swoim prześladowcom, swoje zainteresowanie się nimi, i swoją cierpliwość w oczekiwaniu na dzień, gdy "ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest" i Jego wola będzie wykonywana na ziemi tak jak jest wykonywana w niebie.

ZWŁOKA W ODPOWIEDZI NA MODLITWY

Odpowiedź na naszą modlitwę nie zawsze przychodzi w upragnionym przez nas czasie; lecz gdy upewniliśmy się, że nasze prośby są w harmonii z Boskimi obietnicami, te rzeczy, bliskie sercu naszemu, stają się naszą ustawiczną modlitwą; połączone w umyśle naszym z wszystkimi ziemskimi obowiązkami i troskami, uczucie serca jednak ustawicznie jest przyciągane do rzeczy, której pragnęliśmy od Pana, powtarzając Jemu prośbę przy każdej nadarzącej się sposobności. Taki jest rodzaj modlitwy zalecony przez Pana, mówiąc. "Iż się zawsze

potrzeba modlić, a nie ustawać." (Łuk. 18:1) Lud Boży powinien prosić o właściwe rzeczy z pewną miarą wytrwałości, bez znużenia, tracenia nadziei, wiary, bez upadania na duchu.

Bezwątpienia, jest wiele powodów dlaczego Pan bez zwłocznie nie odpowiada na nasze prośby, które są zgodne z Jego wolą, w harmonii z Jego Słowem. Możemy nie znać wszystkich przyczyn, lecz niektóre z nich są widoczne. Zapewne jedna z przyczyn Pańskiej zwłoki w odpowiadaniu nam jest by wypróbować moc i głębokość naszych pragnień dla tych dobrych rzeczy o które Go prosimy.

Naprzykład, Pan informuje nas, że jest bardziej chętnym udzielić nam Swego ducha świętego, aniżeli są ziemscy rodzice w dawaniu dobrych rzeczy swoim dzieciom. Udzielanie Jego ducha jest procesem stopniowym; i możemy go otrzymać tylko w proporcji na ile opróżniamy się z światowego, czyli samolubnego ducha.

Ten kto szuka, znajduje, lecz im więcej szuka, tym więcej znajduje; temu co kołacze, będzie otworzone, lecz ciągle kołatanie oznacza coraz silniejsze pragnienia by wejść, tak że gdy drzwi przywilejów, sposobności, wolno otwierają się przed nim, jego odwaga i jego siły wzrastają w jego staraniu by korzystać z otworu. W ten sposób błogosławieństwo jest większe niż gdyby Pan odpowiedział na prośbę natychmiast.

Mamy myśleć o naszym Ojcu Niebiańskim jako będący bogatym, łaskawym, dobrotliwym i hojnym, a jednak mądrym jak też i miłującym. Jesteśmy pewni, że On będzie miał przyjemność w spełnianiu pragnień naszych serc, jeżeli one są w harmonii z Jego planem, który On już obramował według takich linii by włączały nie tylko nasze najwyższe dobro, ale najwyższe dobro wszystkich jego stworzeń. Wtedy, cokolwiek przyjdzie, Jego dobrze-poinformowane dzieci mogą mieć wszystkie pragnienia swoich serc, ponieważ ich serca są w zupełnej harmonii z Panem; i oni nie życzą niczego od Pana prócz dobrych rzeczy Jego zamiaru i obietnicy.

PRAGNIENIA, WYPOWIEDZIANE LUB NIEWYPOWIEDZIANE

Gdy na przywilej modlitwy będziemy się zapatrywać jak powyżej przedstawione, nie jako żebracze zarządzenie, ani jako okazje powiadomienia Ojca co do naszej woli, lecz jako chwilę łączności z Nim, przedstawienia Mu naszych trudności i smutków; jest chwilą wyrażenia naszej wiary i ufności w Boską miłość i obietnice. Jest ona sposobnością odświeżenia w swoich sercach i umysłach te obietnice, jakobyśmy ponow-

nie usłyszeli wypowiedziane przez Ojca—tak rozważając, jak właściwą, zaiste, jak konieczną jest modlitwa dla każdego dziecka Bożego! On bez niej nie może żyć. Przerwanie tej łączności byłoby jak ogołocenie drzewa z liści; ich usunięcie skarłowaciłoby i przeszkodziłoby jego rozwojowi.

Pogląd, że życie chrześcijanina jest wyłącznie zależny od modlitwy, bez gorliwego badania Słowa Bożego, jest jak przypuszczenie, że drzewo rozwija się tylko dzięki liściom, a korzenie są mu zupełnie niepotrzebne. Oba są niezbędne. Tak jak dobra gleba i korzenie przyczyniają się do rozwoju liści i owoców, podobnie obietnice Słowa Bożego absorbowane przez nas, prowadzą do dobrych uczynków i społeczności z Bogiem w modlitwie, bez której owoce ducha zwiedłyby i opadły.

Nie więc dziwnego, że Jesus tak przykładem jak i w mowach, zachęcał, "Czujcie i módlcie się" (Mat. 26:41), łącząc warunki niezbędne dla naszego duchowego rozwoju. Niektórzy modlą się, lecz nie czuwają; inni czuwają, lecz zaniedbują modlić się. Obie pomyłki są poważne; i nie jest możliwym dla nas decydować która jest poważniejszym zaniedbaniem, dlatego, że popełniający tą lub tamtą pomyłkę są narażeni na utracenie "wielkiej nagrody" o którą się ubiegamy.

Nigdzie modlitwa nie jest określona jako obowiązek, chociaż jej konieczność jest podana.

"Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie." (Jan 4:24) Byłoby to przeciwne tej zasadzie by określić modlitwę jako obowiązek, i wyznaczyć czas, miejsce lub formalną postawę. Gorliwość nabożeństwa i szczególność okoliczności będą regulowały częstość i przedmiot modlitwy.

Pismo Św. nie podaje nam żadnej formy modlitwy. Nawet Mistrz, gdy był zapytany przez uczniów o instrukcje na ten temat, dał im nie formę do powtarzania, lecz jedynie przykład jak ułożyć swoje modlitwy do Boga. On nie powiedział, odmawiajcie tę modlitwę, lecz, "Według tego wzoru módlcie się." (ang. tłum.) Nasze modlitwy więc powinny wzorować się na modlitwie Pańskiej, bez wielu żądań, lecz proste, zwięzłe wyrażenie szczerego serca: pierwsze, uznawając i składając hołd Bogu, jako naszemu Ojcu, Onemu Wszechmocnemu i Świętemu; drugie, wyrażając naszą nadzieję i ufność, że Jego królestwo zbliża się według Jego obietnicy, i nasze gorące pragnienie tegoż, i czasu, kiedy Jego wola będzie spełniana na ziemi tak, jak jest w niebie; trzecie, nasze poleganie na Nim, że zaopatrzy nas w "powszedni chleb" który obiecał nam; czwarte, nasze przyznanie się że nasze postępowanie nie jest doskonałe i że polegamy na Jego łasce (przez zasługę Chrystusa) odpuszczenia nam, i naszej gotowości przebaczenia tym, którzy zawinili przeciwko nam.

W. T. 4983 — 1912

BOSKA NIWA

Mat. 13:24-30, 36-43

"Zbierzcie najpierw kłkol i zwiążcie go w snopy ku spaleniu, ale pszenicę zbierzcie do gromady mojego."

Tegoroczne lekcje Międzynarodowej Szkoły Niedzielnej są bardzo pomocne. Cieszymy się, że wybór zawiera tak wiele lekcji o królestwie. Dotychczas mało zastanawiano się nad tym tematem, zważywszy że słowo to często ukazuje się w Biblii — od obietnicy danej Abrahamowi, zapisanej w pierwszej księdze Mojżeszowej aż do księgi Objawienia, przedstawiającej kompletne ustanowienie tegoż królestwa, związanie szatana, tysiącletnie panowanie Chrystusa, w rezultacie którego każde stworzenie na niebie i na ziemi odda cześć i chwałę Najwyższemu, i grzech, łzy i śmierć będą usunięte. — 1 Moj. 22:18; Obj. 20:2; 21:4, 5:13.

Obecnie będziemy zastanawiać się nad jedną z nielicznych przypowieści, szczegółowo wytłumaczoną przez naszego Mistrza, i w harmonii z którą wszystkie inne przypowieści mają być

objaśniane. Królestwo w zarodku jest tu zobrażowane a nie królestwo w chwale; innymi słowy, ta przypowieść także ma związek z wiekiem Ewangelii, i z dziełem wyboru kościoła. Przeto, to podobieństwo przedstawia cały wiek Ewangelii, od początku do końca.

"ROLA JEST ŚWIAT"

Osobista misja naszego Pana była tylko dla Żydów, i jego uczniowie podobnie pracowali tylko około Żydów przez oznaczony przeciąg czasu — do końca "siedemdziesięciu tygodni" obietnicy Boskiej łaski temu narodowi. Owe symboliczne tygodnie zakończyły się w trzy i pół lat po ukrzyżowaniu Jezusa. Wtedy drzwi zostały otworzone także Poganom, Korneliusz będąc pierwszym nawróconym.—Dz. Ap. 10

Przypowieść ta także wskazuje sam początek wysokiego powołania z pomiędzy wszystkich narodów a nie tylko z Żydów, ponieważ według Boskiego planu, oni mieli być pierwszymi

co tej łaski mieli dostąpić jak czytamy: "Wam najpierwej miało być opowiadane słowo Boże, ale skoro je odrzucacie . . . przeto zwracamy się do pogan. (Dz. Ap. 13:46). Cały świat stanowią "pole" na którym miało być posiane "dobre nasienie," nie jakiegokolwiek lub różnorakie poselstwo, lecz ściśle określone jako "Ewangelia Królestwa."

Jezus i Apostołowie posiali to "dobre nasienie," i odtąd wszyscy Jego prawdziwi naśladowcy zostali upoważnieni by dalej prowadzili to dzieło w Jego imieniu, i w mniejszym lub większym stopniu, czynili to. Lecz, jak podaje przypowieść, szatan wprowadził fałszywe doktryny, fałszywe nauki, innego rodzaju nasienie niż "nasienie" królestwa, i rozsiał je wszędzie na pszenicznej roli. Rezultatem tego jest, że "kąkol" jest dziś tak obfity i tak widoczny, że ogólnie uchodzi za pszenicę, a świat w ogólności uważa ich za takich.

Klasa pszenicy jest uważana za "lud szczególny." Ich nadzieje i ambicje są by przynosić dobre owoce, rozwijać w sobie owoce ducha i "opowiadać cnoty tego, który ich powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." Z dobrych owoców ducha Apostoł Paweł wymienia cichość i pokorę jako skłaniające swoje głowy, "kąkol" zaś, stoi prosto, dumnie, okazując "kształt pobożności" bez jej mocy.

POZWÓLCIE OBOJGU RAZEM ROŚĆ

Pan przez cały czas wiedział co szatan będzie czynił w przekręcaniu prawdy przez fałszywe doktryny, zmierzające do uczynienia Ewangelii królestwa czcą, pustą a synów królestwa bez znaczenia; lecz On dozwolił na to wiedząc, że w końcu będzie miał plon którego pożądał, i bardzo zadowolony, że klasa "kąkolu" otrzyma przez to wielką lekcję.

Pan mógłby nie dozwolić szatanowi na wprowadzenie fałszywych doktryn w rychłych wiekach, lub mógł wieki temu oddzielić klasę kąkolu od pszenicy, lecz nie było to według jego zamiaru, jak ta przypowieść wskazuje. On zamierzył by obojgu pozwolić rość razem aż do żniwa." Tak więc prawdziwi chrześcijanie jak i imitacyjni chrześcijanie żyli obok siebie w tym samym mieście, w tym samym domu, a często w jednej rodzinie — jedni rezultatem prawdziwego poselstwa królestwa, prowadzące do pełnego poświęcenia i spłodzenia z ducha świętego, i do rozpoczęcia nowego życia; drudzy mający tylko "pozór pobożności," pomieszany z światową mądrością, światową ambicją i samolubnymi pragnieniami.

Kąkol jednak nie ma rość na wieczne czasy. Tak jak jest pewnem, że był początek wieku, tak też nadejdzie jego koniec. Tak jak był czas zasiewu dobrego nasienia, tak też będzie i czas zbierania, czas żniwa. W zwykłym tłumaczeniu wyrażenie "żniwo jest koniec świata" było źle zrozumiane. Nie oznacza to koniec ziemi, jej zniszczenie, lub koniec łaski Bożej. To jedynie oznacza koniec obecnej dyspensacji. Ten wiek się skończy gdy wykona swoje zamierzone dzieło — gdy zupełna liczba wybranych okaże się wierną i gotową by być zabraną do "gumna."

"A CZASU ŻNIWA. . ."

To wyrażenie oznacza, że żniwo wieku Ewangelii nie będzie dziełem natychmiastowym, lecz stopniowym, wymagające czasu. Mamy dobry powód do wierzenia, że żniwo tego wieku jest okresem czterdziestu lat, takiej długości jak było żniwo wieku żydowskiego. (Myśl tę Br. Russell wyjaśnia w art. pt. "Żniwo jeszcze nie skończone" w W. T. 1916-263. przyp. tłum.)

W czasie żniwa dwie rzeczy będą dokonane: 1) Kąkol zostanie związany w snopy, przygotowany do spalania — zniszczenia. 2) Pszenica, w tym samym czasie, będzie zgromadzona do gumna — niebieskiego gumna. To zgromadzenie do niebieskiego gumna jest na innym miejscu przedstawione jako będące przemianą z ziemskiego do niebieskiego stanu, co będzie dokonane dla klasy Małżonki Barankowej przy końcu żniwa przez pierwsze zmartwychwstanie. Ci "pomrą jak inni ludzie." W naznaczonym czasie nastąpi ich przemiana w zmartwychwstaniu i będą niewidzialni dla ludzi — "zasiane w słabości, wzbudzone będzie w mocy; zasiane w niesławie, a zostanie wzbudzone w sławie; zasiane było ciało cielesne, wzbudzone będzie ciało duchowe"; "Będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z Nim królować tysiąc lat." — 1 Kor. 15:42-45; Obj. 20:6.

PALENIE KĄKOLU

"Oni zbiorą z królestwa Jego wszystkie zgorzenia i tych, którzy czynią nieprawość, i wrzucą ich w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów." Pamiętajmy, że tym kąkolem nie jest cały rodzaj ludzki, lecz jedynie ta część, która obecnie uważa siebie jako lud Boży, tak jak klasa Faryzeuszów uważała siebie podczas żniwa wieku żydowskiego. Wśród kąkolu będą dwie klasy: jedna klasa "czynieli nieprawości", druga klasa, ci, którzy byli przy czyną potknięcia się lub upadku innych. Bez wątplenia, w niej będą włączeni wielu nauczyci-

cieli i kaznodziei, i wielu czynicieli cudnych dzieł.

Lecz nie mamy zapomnieć, że rozważamy przypowieść, i że "kąkol," "piec" i "ogień" są symbolami. Objaśnienie tego jest, że przy końcu tego wieku, w czasie żniwa, nastanie "wielki czas ucisku," który obejmie wszystkie narody, społeczeństwa, rządy, finansowe instytucje itp. Klasa pszenicy będzie ocalona od tego "ucisku" przez przemianę w zmartwychwstaniu. Lecz kąkol nie będzie ocalony; będzie wrzucony w ogień ucisku i będzie miał swoją część z obłudnikami.

Ucisk ten nie będzie trwał wiecznie. Wiele Pism zdaje się wskazywać, że będzie on okropnym lecz krótkotrwałym. On będzie miał miej-

sce na ziemi, a nie w jakichś odległych czeluściach. Gdy ogień tego wielkiego dnia anarchii i ucisku przestanie palić się, nie będzie już więcej kółu, nie będzie ludzi posiadających formę pobożności i mających pretensję do królestwa, spłodzonych z ducha błędu. Cała ludzkość zostanie wielce upokorzona, i, według Słowa Bożego, gotową i z serca pragnącą ustanowienia Mesjaszowego królestwa. Stanie się ono "pożądaniem wszystkich narodów." — Agg. 2:7. Poprzedni kąkol jak i pozostałość wzdychającego stworzenia, z wdzięcznością przyjmie je i jego błogosławieństwa. W królestwie tym uwielbiona klasa pszenicy "zajaśnieje jako słońce" dla błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. — Mat. 13:43; Gal 3:29.

W. T. 5049 — 1912

PIEC OGNISTY

Daniel 3.

"Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek." — Żyd. 13:6.

KRÓL Nabuchodonozor dał Danielowi i trzem niewolnikom hebrajskim wysokie stanowiska w swoim państwie. Gdzie Daniel znajdował się w tym czasie nie wiemy, lecz jego trzech towarzysze, otrzymawszy nowe imiona, byli rządcami babilońskich prowincyj.

Cały ówczesny świat został podbity przez Nabuchodonozora. On był tym, który pierwszy zauważył potrzebę uniwersalnego rządu, któryby zaprowadził pokój na ziemi. Niektórych władców pokonanych państw, posłusznych sobie, traktował z pewną miarą mądrości i sprawiedliwości, lecz innych bezlitośnie zniszczył jako lekcję ilustrującą jego niepokonaną moc.

Królestwo jego składało się z różnych narodów, czczących różne bóstwa. Chcąc te wszystkie nacje scementować w jedną harmonijną całość, on zarządził aby cały świat obchodził wielkie i uroczyste święto pokoju, na które sprowadził swoich reprezentantów ze wszystkich stron ówczesnego cywilizowanego świata do Babilonu a z nimi przybyli reprezentanci wszystkich narodów. Cel był ten by wielkość i wspaniałość Babilonu wywarła na nich wrażenie, iż byłoby daremne wystąpić przeciwko niemu. Także miała im być dana ilustracja dobrodziejstw wynikających z utworzenia jednego rządu dla podtrzymania światowego pokoju.

Z tego punktu patrząc, była to łaskawość jako też i mądrość, która była podstawą pomysłu Nabuchodonozora. Niewątpliwie wiedział on o tym, że Izrael otrzymał od swojego Boga obietnicę, iż kiedyś w przyszłości ten naród stanie się dominującym w panowaniu i błogosławiającym wszystkie narody, pokolenia, ludzi i języki. Nabuchodonozor uznawał tę teorię za mądrą, a siebie za osobę odpowiednią do błogosławienia świata w imieniu swego boga, Bel-Merodacha. Czyż bóg ten nie pomógł mu do odniesienia zwycięstwa? Czy przeto on i jego naród nie są odpowiednio kwalifikowani by błogosławić świat? Postanowił podjąć starania w tym kierunku, cokolwiek to kosztowałoby.

ZŁOTY POSĄG BEL-MERODACHA

Nabuchodonozor postanowił więc uczcić boga, który, jak wierzył, dał mu zwycięstwo i uczynił go bogiem wszystkich narodów. Ludowi z każdej części jego terytorium wydany był rozkaz by czcili tego jednego boga, by wyznawając jedną religię spoili się różne niedorzeczne elementy, z których składało się jego królestwo. Na urządzenie wielkiego święta pokoju obrano wielką równinę na manewry wojskowe i zgromadzenie książąt i najzaciejszych obywateli jak również zaproszonych gości. Na środku owej równiny został wzniesiony złoty posąg Bel-Merodacha — wysokości 90 stóp. Nie konieczne jest wnioskować iż posąg ten był z jednolitego złota, chociaż, jak nadmieniam histo-

ryk Herodot, w Babilonii uczyniono posąg mniejszego rozmiaru, który był z jednolitego złota, ważący 43,000 funtów.

Gdy nadszedł ten wielki uroczysty dzień, wtedy zgromadzili się książęta, starostowie i hetmani, prawnicy, sędziowie, skarbnicy i wszyscy urzędnicy krain w swoich oficjalnych szatach, a dokoła nich delegaci z różnych narodów, z powiewającymi chorągwiami i grających na różnych instrumentach; zapewne musiał to być widok nader imponujący. Możemy wyobrazić sobie dumę zwycięskiego Nabuchodonozora w dokonaniu tego przez urządzenie tej uroczystości. Dotąd jego panowanie odznaczało się zwycięskimi wojnami, podbojami; od tego czasu, wszystko zdobyte, w świecie miał zapanować okres pokoju, dobrobytu, radości.

W odpowiednim czasie, religijna jedność państwa miała być zademonstrowana przez ogólne uczczenie złotego posągu Bel-Merodacha. Ogłoszono, że skoro lud usłyszy dźwięk różnych instrumentów, ma upaść i oddać hołd posągowi, który reprezentował Nabuchodonozora w tem, iż reprezentował jego boga.

NIELOJALNOŚĆ! NIEWDZIĘCZNOŚĆ! ZDRADA!

Wydawało się, iż wszystko odbyło się w należyтым porządku aż ktoś doniósł królowi, że trzej rządcowie, których on postanowił nad prowincjami Babilonii zbuntowało się przeciw wydanemu dekretoowi i odmówiło oddania czci posągowi Bel-Merodacha — i jak wszystkie przekroczenia w dawniejszych czasach, kara za nieposłuszeństwo była tak surową, że nikt przy zdrowych zmysłach nie ważyłby stawić opozycji. Kim byli ci trzej śmiałkowie, którzy odważyli się zakłócić pokój Babilonu, niszczyciele wielkiego święta pokoju? Byli nimi trzej młodzi Hebrajczycy, których król tak łaskawie potraktował w czasie ich niewoli, i którzy mieli wiele do zawdzięczenia jemu. On nie tylko dał ich wyszkolić, lecz także wyniósł ich na wysokie stanowiska w swoim państwie. Jak wielką niewdzięczność okazali swemu dobroczyńcy; okazali się zdrajcami!

Tak, niewątpliwie, patrzył na tę sprawę Nabuchodonozor. Z pośród wszystkich rządców oni byli najbardziej godni zaufania i z tego powodu było mu przykro, że będzie musiał ich utracić, lecz on nie mógł pozwolić na nieposłuszeństwo jego zarządzeniom, ani nie mógł wyobrazić sobie możliwości, że ci trzej mężowie, liczący wtenczas około 35 lat, zignorują jego wła-

dze, będąc świadomi tego, iż jest ona nieograniczoną. Chcąc okazać tym trzem upartym rządcom pewną wspaniałomyślność, dał im sposobność uratowania swego życia. Dźwięk trąb miał być powtórzony, i jeżeli nadal będą trwali w swym uporze, dekret śmierci będzie na nich wykonany. Ognisty piec był gotowy.

Odwaga trzech Hebrajczyków, jest szczególnie godna podziwu. Król przypomniał im, że żaden z bogów nie był w stanie wyrwać żadnych ludzi z jego rąk; nawet ich własne miasto, Jerozolimę, zburzył. Nie mogą też spodziewać się żadnej pomocy, żadnego wybawienia od śmierci jeżeli nadal będą sprzeciwiać się zarządzeniom króla wszytkiej Ziemi. Ich odpowiedzią było, iż są pewni, że ich Bóg, Jehowa, jest w zupełności zdolny wyrwać ich z pieca ogniem palącego, lub z czegokolwiek i uczyni to. Lecz jeżeli nie wyrwie — i gdyby nawet wiedzieli o tym naprzód — mimo to jednak, oni pozostaną jego wiernymi sługami i tylko Jego będą czcić. Jak wielką była ich wiara i odwaga! Możemy być pewni, że taka wiara i odwaga podobają się Panu. Nie mamy spodziewać się, że Bóg z każdej trudności wyzwoli tych, którzy w Nim ufność pokładają; raczej, mamy polegać na Jego mądrości i kierownictwie względem życia jakie nam jeszcze pozostaje. Nie znamy mądrych planów naszego Boga, lecz możemy zawsze polegać na Jego mocy i miłości. Możemy Jemu zaufać choć nie możemy Go pojąć.

OGIEŃ W PIECU PODSYCONY

Gdy czytamy, że Król Nabuchodonozor wpadł w gwałtowny gniew, należy pamiętać na towarzyszące okoliczności. On pokonał cały ówczesny świat i czy teraz miałby pozwolić aby trzech mężczyzn, którym wyświadczył wiele dobrego, miało sprzeciwić się jemu? On dawał właśnie lekcję wszystkim narodom na temat konieczności bezwzględnego posłuszeństwa jego rządowi. Czyż mógłby dozwolić, aby niektórzy z jego własnych przedstawicieli zajęli zuchwałe stanowisko przeciw temu rządowi? Z drugiej strony, jego ocena tych mężów, których wnet miał zgładzić, była dowiedziona przez wyniesienie ich na wysokie stanowiska w swoim państwie. Czyż mamy się dziwić, że wszystkie te okoliczności rozjuszyły go? On był bardzo zawiedziony tą jedyną dysharmonią, która powstała w łączności z jego wielkim przedsięwzięciem, które był pewien iż będzie wielkim dobrodziejstwem dla wszystkich i wielkim zaszczytem dla niego samego. W tym stanie szалу rozkazał rozpalić piec siedemkroć więcej niżeli był

zwyczaj — widocznie zapominając iż przez to cierpienia tych wrzuconych doń, będą umniejszone.

Niedawne eksploracje wykazują, że w pobliżu miejsca owej uroczystości znajdowały się złoża ropy naftowej; na ile wiemy, tą ropą był podsycany płomień w tym wielkim, otwartym piecu. Związano tych trzech Hebrajczyków z ich płaszczami i ubraniami a najsilniejszym z królewskiej straży rozkazano by wrzucili ich w pośrodek pieca ogniem palącego. Piec był tak bardzo rozpalony, że płomień ognia zabił owych mężów, którzy wrzucili z góry tych trzech młodzieńców — Szadracha, Mesacha i Abednego. Żydowska legenda podaje, że struga płomienia unosiła się do 75 stóp, możliwie podmuchiwana silnym wiatrem lub spowodowana przez dodanie paliwa, szczególnie gdy ono było ropą naftową.

Król miał już dowody mocy Boga Jehowy i pilnie wpatrywał się w piec. Napewno ci młodzi Hebrajczycy, którzy posiadali tak silną wiarę w Niego, byli nierozsądni. Jednak król spog-

lądając w stronę pieca, ku swemu wielkiemu zdumieniu zobaczył cztery osoby przechadzających się wśród promieni, bez obrażeń. Podeszedł tak blisko jak ostrożność nakazywała, mówiąc do swych doradców: "Wrzuciliśmy trzech mężów do pieca, a oto widzę czterech, wolnych, przechadzających się w ogniu, a ten czwarty jest podobny synowi bogów!" (Popr. tłum.)

Co on uczynił? Co teraz ma zrobić? Nabuchodonozor zawołał do tych trzech, "Sadrachu, Mesachu i Abednego, słudzy Boga Najwyższego: wyjdźcie, a zbliżcie się!" Wówczas wyszli ze środka ognia. Ogień nie miał żadnej władzy nad ciałami tych mężów, i nie przejął ich zapach ognia. Nabuchodonozor uznał to za cud i chwalił Boga, który w ten sposób, przez swego Anioła wyrwał ze śmierci swe sługi, którzy mu zaufali i nie poddali się rozkazowi królewskiemu, obierając raczej śmierć aniżeli służyć i kłaniać się innemu bogu prócz własnemu Bogu. "Błogosławieni wszyscy, którzy ufają prawdziwemu Bogu."

W. T. 4873 — 1911

MIŁOSIERDZIE I PRAWDA

"Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego." "Czego chce Pan po tobie; tylko abyś czynił sąd i miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim." Przyp. Scl. 3:3; Mich. 6:8.

Miłosierdzie i prawda są dwie wielkie zasady sprawiedliwości. Można powiedzieć, że prawda i sprawiedliwość są bliskoznaczne. To co jest sprawiedliwe jest prawdziwe, a co jest prawdziwe — stałe, wierne, niechwiejne — jest zazwyczaj sprawiedliwe. Nie jest napisane, że mamy uwiązać sprawiedliwość u szyi naszej. Sprawiedliwość jest przymiotem, którego nie wolno nam wynosić za wysoko, z wyjątkiem w naszym sercu i umyśle, jako zasadę Boskiego prawidła. Mamy pamiętać, że nie ma sprawiedliwego ani jednego — nie ma doskonałego. Więc nasz stosunek do sprawiedliwości nie może być taki sam jak stosunek naszego Ojca Niebiańskiego. Bóg nie uznaje niższego prawidła niż sprawiedliwość, według której wszystko musi być mierzone.

STAWIAJ MIŁOSIERDZIE I PRAWDĘ NA PRZEDNIM MIEJSCU

Jeśli jesteśmy przyjemnymi Bogu, może to być tylko przez sprawiedliwość. A jeśli nie mamy sprawiedliwości, ona musi być otrzymana od Chrystusa, ponieważ Bóg nie przyjmuje nie

niedoskonałego. Chociaż sami jesteśmy niedoskonałymi, mamy dojść do probieža sprawiedliwości tak blisko, jak tylko jest możliwym w naszym własnym postępowaniu, lecz nie mamy wymagać ściślej sprawiedliwości od drugih, szczególnie od ludzi nie znających Prawdy. Ponieważ nie mają nikogo, który by mógł być pomocą dla nich, jest naszym obowiązkiem być dla nich łaskawymi, w ten sposób naśladować charakter naszego Boga, który jest miłosierny. Podczas gdy Bóg, w swoim sposobie postępowania, trzyma te dwa przymioty, sprawiedliwości i miłosierdzia, w wyraźnej oddzielności, jednak nam nie należy się tak czynić.

Ten co trzyma zasady prawdy i sprawiedliwości przed swoim umysłem, jest człowiekiem uczciwym, w którym prawda, czystość i dobroć będą miały kontrolę. Lecz osoba, która ma jedynie te zasady w kontroli, powinna rozwijać coraz więcej przymiot miłosierdzia. Cnoty te mamy uwiązać na naszej szyi. Wyrażenie to przywodzi na myśl naszyjnik lub ozdobną wstęgę. Jak mężczyzna owiazuje naokoło swej szyi krawat, z klejnotem przyczepionym w miejscu dostrzegalnym, tak przymioty charakteru są klejnotami. Daj im miejsce wydatne, bowiem one pomogą tobie być lepszym, pomogą uczynić ciebie przyjemniejszym Bogu.

Preferencyjnym miejscem do wystawienia klejnotu jest szyja. Tam najczęściej ozdabia i najczęściej zwraca na siebie uwagę. Podobnie te wzniosłe przymioty charakteru powinniśmy ujawniać we wszystkich sprawach życia. Czy kupujemy, czy sprzedajemy, lub cokolwiek czynimy, mamy nosić te ozdoby. One okażą jakim jest charakter mężczyzny lub niewiasty — na zewnątrz. One powinny być widziane gdy spotykamy się z innymi. Przy nas nie powinno być żadnej złośliwości, niegodziwości, sknerstwa.

WYPISYWANIE MIŁOSIERDZIA I PRAWDY NA SERCU

Więcej nawet, miłosierdzie i prawdę mamy napisać na naszym sercu. Mamy pamiętać, że na początku, Bóg wyrzył (napisał) Boskie prawo na sercu Adama. Wiemy, że w sercu Bożym, w Jego charakterze, znajdują się przymioty prawdy i miłosierdzia. Bóg jest pełen miłosierdzia, dobroci i miłości. Mając te cechy charakteru, Bóg, gdy stworzył człowieka na Swoje wyobrażenie, stworzył go z tymi przymiotami. On stworzył go doskonałym.

Lecz człowiek odpadł od swej pierwotnej doskonałości. Przez tyle wieków upadku i niedoskonałości, pod ustawicznym naporem zadowolenia samego siebie kosztem drugich, te zasady miłosierdzia i prawdy zostały w wielkiej mierze zatarte w naszym sercu, tak jak ustawiczne kapanie wody, i różne zmiany atmosferyczne zacierają, z czasem, wyryty napis na kamieniu. Podobnie jest z ludzkością, niektórzy widocznie stracili wszelkie poczucie sprawiedliwości i miłosierdzia, prawie wszelkie poczucie cierpliwości, łagodności, braterskiej uprzejmości i miłości. Wszystkie te przymioty znajdowały się pierwotnie w sercu człowieka, bo były tam umieszczone przez Boga, lecz z biegiem czasu zostały mniej lub więcej zatarte — w niektórych więcej niż w innych.

CEL BOSKIEJ OPATRZNOŚCI

Pod warunkami Nowego Przymierza i przez działalność królestwa Chrystusowego, Bóg zamierza ponownie wyrzeć na sercu człowieka pierwotne rysy charakteru, które zostały zatarte przez samolubstwo. "Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem izraelskim i z domem judzkim przymierze nowe . . . Dam zakon mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go." (Jer. 31-33) "I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste." — Ezech. 36:26.

Boski zakon, czyli prawo, jest prawem miłosierdzia i prawdy. Prawda obejmuje w sobie wszystko co jest sprawiedliwe, tak w stosunku do Boga jak i do człowieka. Miłosierdzie zawiera w sobie wszystkie zalety charakteru. Tysiąclecie będzie tym czasem, w którym te przymioty charakteru będą ponownie napisane na sercu ludzkości, a które dokonuje się już teraz w Kościele. Przymioty te piszemy na naszych własnych sercach. Wstąpienie do szkoły Chrystusowej jest z własnej woli a nie przymusowe. W przyszłym wieku ludzkość będzie musiała wypisać te przymioty na swoich sercach, przy pomocy Pośrednika. Ćwiczenia i chłosty będą stosowane, by doprowadzić ludzkość do sprawiedliwości. Rozmyślni gwałciciele praw sprawiedliwości będą pozbawieni życia.

W obecnym czasie posłuszeństwo jest sprawą dobrowolną. Oświadczyliśmy iż pragniemy by te lekcje były wypisane na naszych sercach; i by dopiąć tego celu, wstąpiliśmy do szkoły Chrystusowej, pod porządkowując się instrukcjom naszego Wielkiego Nauczyciela. Wtedy, przez różne kierownictwa w naszym życiu, On wykazuje nam gdzie jeszcze nie wyrysowaliśmy te przymioty wewnątrz serc naszych. Gdy prosimy o cierpliwość, On daje nam lekcje doświadczeń, które będą rozwijały ten przymiot i wzmacniały go coraz więcej. Gdy prosimy o miłość, On daje nam próby względem niej. Prosząc byśmy mogli rozwinać w sobie miłosierdzie, znajdujemy więcej opozycji, które rozszerzają ten przymiot. — W ten sposób Bóg daje nam sposobności do wypisywania prawdy i miłosierdzia na naszym sercu.

Musimy osiągnąć taki stan serca, że prawdę i sprawiedliwość będziemy miłować, a niesprawiedliwość i nieprawość nienawidzić. Jako lud Boży, mamy pierwszą sposobność wyrobić w sobie te cechy. Pan powiedział, że jeżeli udowodnimy wierność w nauczaniu się tych lekcji, to użyje nas podczas Tysiącletniego panowania, jako sędziów świata — jego władcami i nauczycielami.

ZAKON ŻYDOWSKI POMOCNY CHRZEŚCIJANOM

Słowa naszego drugiego tekstu były wypowiedziane do Żydów a nie do Chrześcijan, bo naonczas, ma się rozumieć, chrześcijan nie było. Te słowa nie zdają się być prorocze, ale napomnieniem ludowi. Widocznie, Żydzi mniemali, że Bóg za wiele wymaga od nich, i jeżeli tak się rzecz miała, oni uważali, że nie potrzebują traktować zakon zbyt seriożnie. Bóg ujął tę sprawę jednym wyraźnym

orzeczeniem: Czego chce Pan po tobie; tylko te trzy rzeczy, abyś postępował sprawiedliwie, miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim. To zdaje się być zupełne zsumowanie zakonu.

Bóg obserwował czy Izrael żyje według wymagań zakonu choćby tyle ile było dla nich możliwym. On zamierzył uczynić z nimi, w słusznym czasie, Nowe Przymierze, które odejmie serce kamienne z ciała ich, a da im serce mięsiste, czyli czułe. Lecz jeżeli teraz będą postępowali tak blisko jak możliwym w harmonii z wymaganiami tego prawa, czyniąc sprawiedliwość, miłując miłosierdzie i chodząc pokornie z ich Bogiem, będą stosownie do tego błogosławieni.

Chociaż zakon był dany tylko Żydom, jednak zasady w nim objęte stosują się do całego świata. Od każdego, pragnącego mieć jakąś łączność z Bogiem, wymaganiem jest aby czynił sprawiedliwość, miłował miłosierdzie i postępował pokornie. Przeto każde przykazanie zakonu jest pomocne Chrześcijaninowi, ponieważ daje mu pojęcie o Boskim probierzu, które jest doskonałe. Lecz probierz Chrześcijanina jest wyższy aniżeli probierz zakonu. Zakon jest tylko rozszerzeniem Złotej Reguły—Czyn drugim co byś chciał aby drudzy tobie czynili. Postęp sprawiedliwie z drugimi jeżeli spodziewasz się sprawiedliwego postąpienia z tobą; i bądź miłosiernym dla drugich jeżeli chcesz by byli miłosiernymi dla ciebie.

Rozważając o tych przymiotach i zastanawiając się które z tych powinno być pierwsze, decydujemy, iż w naszym zachowaniu się względem drugich, nie możemy ani na moment pomyśleć aby dawać mniej niż sprawiedliwość. Ponadto, moglibyśmy być tak miłosiernymi jak okoliczności pozwalałyby, lecz nigdy mniej jak sprawiedliwość wskazywałaby. Jednakowoż w naszych wymaganiach od drugich, nie mamy spodziewać się — jak zaznaczyliśmy powyżej — ścisłej sprawiedliwości. Pamiętajmy, że cały rodzaj ludzki jest niedoskonały. Jeśli z łaski Bożej, możemy być więcej sprawiedliwymi lub więcej miłosiernymi niż przeciętny człowiek, jest to przez ducha Bożego.

BOSKI PROBIERZ SPRAWIEDLIWOŚCI

Chodzić pokornie z Bogiem znaczy być w takim stanie umysłu abyśmy mogli być pouczeni przez Niego, mogli oceniać jego dobroć i naszą własną nieudolność, i abyśmy mogli odpowiednio przyjmować instrukcje jakie On nam zsyła. Chociaż Bóg stworzył nasz rodzaj na swoje wyobrażenie, ono w wielkim stopniu zos-

tało w nas zatarte. Przeto mamy być bardzo pokornymi i chętnymi do nauczania się.

Porównując Boskie wymagania od Izraela, jak podane są w tekście, z Jego wymaganiami od Kościoła, powiedzielibyśmy, że Bóg wymaga więcej od Kościoła aniżeli mówi ten tekst. Jest to tyle ile sprawiedliwość mogłaby wymagać od kogokolwiek. Wyjątkowość stanowiska Kościoła jest, iż nie jest ono stanowiskiem wymagań, ale przywilejów. Widzimy w Kościele wyższą zasadę działającą aniżeli w zakonie; mianowicie, ofiarę, poświęcenie. Jak Jezus miłował Ojca i sprawiedliwość, i poświęcił Swoją cielesną wolę, ziemskie ambicje i przywileje, tak idąc za Jego przykładem, mamy postępować Jego śladami. Nie było wymaganiem od Niego aby czynił więcej niż sprawiedliwość, lecz było Mu dozwolonym czynić więcej. I tak jest z Kościołem. Nie jest wymaganiem od nas abyśmy czynili więcej niż sprawiedliwość lecz mamy dozwolone czynić więcej. Jeżeli stawimy nasze ciała ofiarą żywą, i będziemy wiernymi do końca, Bóg uzna nas za godnych dostąpienia chwaleb- nego królestwa, o które się modlimy.

RÓŻNE STOPNIE MIŁOŚCI

Gdyśmy weszli dobrowolnie w stan ofiary, stało się to dla nas zobowiązaniem w tym, iż uczyniliśmy śluby w tym względzie, i jesteście nimi związani. Ślubowaliśmy, że będziemy składali nasze życie w ofierze zgodnie z zaproszeniem: "Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili przymierze przy ofierze." (Psalm 50:5) Pomimo tego, Bóg nie wymaga od nas więcej jak sprawiedliwość. On jednak czeka i obserwuje do jakiego stopnia będziemy wiernymi warunkowi naszego przymierza. Jeżeli jesteśmy współofiarnikami z Jezusem, staniemy się też współdziedzicami z Nim. Przy naszym poświęceniu wzięliśmy na siebie Jego jarzmo. Czy moglibyśmy się cofnąć i przyjąć przywileje restytucyjne? Nie, tych żeśmy zupełnie wyrzekli się! Jedyną rzeczą dla nas jest by wypełnić nasze przymierze ofiary bo bunt przeciwko temu przymierzowi znaczyłoby wtórą śmierć, wieczne zatracenie.

Stopnie miłości są różne. Stopień do którego my poświęciliśmy siebie, jest miłość ofiarnicza, która jest ponad to co byłoby sprawiedliwym ku naszemu bratu, sąsiadowi lub nieprzyjacielowi. Taką jest miłość Boża, która jest bezgraniczną, wszystkich obejmującą.

Że wymagania tych tekstów są racjonalne, będzie przyznane przez wszystkich. Że Bóg nie mógłby mniej wymagać od tych, których szkoli-

(Dokończenie na st. 4)

SERIA O OBECNYM NASIENIU

ZIEMSKIE NASIENIE BŁOGOSŁAWIENIA

Pan powiedział, że gdy „sędziowie” są wzbudzeni „jako na początku,” i pod ich przewodnictwem lud oczyszczony, będą oni nazwani „miastem sprawiedliwości, miastem wiernem.” Starożytni Godni sami będą zawiazkiem tego „miasta sprawiedliwości,” symbolicznej ziemskiej fazy królestwa, która będzie reprezentować nowe niebieskie Jeruzalem. W prorocztwie Micheasza 4:1-4 jest nam podana mała odmiana tego symbolizmu w tym, że duchowa faza Królestwa Chrystusowego jest wymieniona jako „Syjon”, a ziemska faza jako „Jeruzalem.” Jest to pełna znaczenia kombinacja symboli, gdyż istotnie pagórek syjoński w starożytnym Jeruzalemie, stołecznym mieście Izraela, było siedzibą rządu. Było to na Górze Syjon że Dawid usiadł na stolicy Pańskiej. — 1 Kron. 29:23.

W tym prorocztwie królestwo Mesjanistyczne jest opisane jako „góra domu Pańskiego,” czyli, aby szerzej omówić, królestwo składające się z panującego domu Pańskiego. Tym panującym domem Pańskim jest pozaobrazowy dom Dawidowy, i jest całkiem właściwie przypodobany do góry Pana, albowiem, jak żeśmy zauważyli, Dawid ustanowił swój rząd na Górze Syjon w Jeruzalemie. Prorok Micheasz oświadcza, że w tym urządzeniu Królestwa Mesjanistycznego, „Zakon wyjdzie z Syjonu, a Słowo Pańskie z Jeruzalemu.” Syjon jest symbolem na duchową fazę tego królestwa, w którym Jezus i Jego wierni naśladowcy będą władcami, departamentem wykonawczym tego królestwa, wydającym prawa, które mają rządzić ludźmi. Te prawa, Słowo Pańskie, wyjdzie z Boskim autorytetem, i będzie oznajmione ludziom oraz wprowadzone w działanie przez Starożytnych Godnych, usymbolizowanych w tym prorocztwie przez „Jeruzalem.” Jak pięknie, więc, to skojarzenie symboli - Syjonu i Jeruzalemu - ilustruje bezpośrednie połączenie duchowych i ludzkich stron królestwa mesjanistycznego.

Ten nowy układ rządu — powiada nam prorok — będzie ustanowiony na „wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórkami a wszystkie narody do niej zbiegać się będą.” Ten nowy rząd będzie sprawował swoją zwierzchnią władzę nad wszystkimi ludami świata. Chociaż nie będzie możliwem, dla kogokolwiek aby z powodzeniem opierać się autorytetowi i władzy tego rządu, to jego władza będzie tak sprawiedliwa i dobroczynna, że narody się do niej „zbie-

gać będą,” okazując chętnie i radosne posłuszeństwo.

O ile dotyczy ludzkości, ich kontakt z tym rządem, tym świętym miastem, będzie za pośrednictwem Starożytnych Godnych i dla nich będą oni tym rządem; chociaż to będzie uznawaniem, że prawa tego królestwa pochodzą od Chrystusa, Mesjasza—Jezusa i Jego Kościoła w niebieskiej chwale. Większą częścią tych, którzy najpierw utożsamiają się z tym nowym rządem, będą przywróceni z Izraela w Palestynie. Ci i wszyscy inni z rodzaju ludzkiego, którzy „pójdą na górę Pańską,” nauczą się dróg Pańskich i będą chodzić Jego ścieżkami.—Mich.4:2.

Gdy narody uczynią to, przekują oni swoje miecze na lemiesze, a oszcypy swe na kosy i nie będą się więcej ćwiczyć do boju. Tym sposobem armia izraelska jak i również armie wszystkich innych narodów będą rozbrojone i rozpuszczone. Tylko na tej podstawie pokój będzie ustanowiony po wszystkich ziemi. To jest sposób Pański, jaki będzie wprowadzony w życie Boskim autorytetem i władzą, aby zagwarantować swoje zwycięskie funkcjonowanie. To będzie jedno ze sposobów, którym nasienie Abrahamowe będzie błogosławić wszystkie narody ziemi.

Izajasz, rozdział 60, podaje jeszcze jedno interesujące prorocztwo o Królestwie Mesjaszowem. To prorocztwo zdaje się być zlanie się w jedną całość obietnic dotyczących tak duchowych jak i ziemskich faz tegoż królestwa. Przedkłada ono także zapewnienia odnośnie poddanych królestwa, poczynając od naturalnych potomków Abrahama i rozciągając się do całej ludzkości. Pierwszy wiersz brzmi: „Powstań, objaśnij się! ponieważ przyszła światłość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą.” To zdaje odnosić się szczególnie do dwóch rządzących grup w tym królestwie—duchowej i ziemskiej. Inne prorocztwa objawiają, że obie grupy będą się „świecić” w królestwie i że chwała Pańska ukaże się nad nimi i przez nich.

Wyraz „Powstań” w tym wyrażeniu, „Powstań, objaśnij się” mógłby odnosić się do zmartwychwstania tych dwóch grup — duchowej w „pierwszym zmartwychwstaniu,” a ziemskiej w „lepszym zmartwychwstaniu.” Ten sam wyraz „Powstań,” w polskim i hebrajskim tekście, jest użyty w Izajaszu 26:19 i Psalmie 88:11 aby opisać powstanie z umarłych. Co za lekcja pełna znaczenia jest przedstawiona w

związku z tymi okazanymi godnymi stania się "książętami po wszystkiej ziemi," jak również "Maluczkiem Stadkiem" Wieku Ewangelii.

Dokończenie Drugiej Serii w następnym wydaniu

KONWENCJA JUBILEUSZOWA

We Francji — 14 i 15 kwietnia, 1974

PIERWSZA konwencja Badaczy Pisma Św. odbyła się we Francji, w Bruay, na wiosnę w roku 1924. Upływa 50 lat od tej pamiętnej chwili, kiedy po raz pierwszy na terenie Francji, bracia licznie zgromadzili się na oddanie chwały Bogu w języku polskim, w myśl Psalmisty — "Chwal, duszo moja Pana" i odpowiedź brzmiała: "Będę chwalił Pana w moim życiu; będę śpiewał Bogu memu, póki będę istniał." — Psalm 146:2 BT.

Z tą konwencją zaczęły powstawać polskie zbory Badaczy Pisma Św., oraz rozpoczęto na szerszą skalę, głoszenie Ewangelii Chrystusowej na świadectwo o ustanowieniu Królestwa Bożego na Ziemi z wielkim zainteresowaniem i powodzeniem. Francja sprzyjała braterstwu w tej pracy i zbory się powiększały. Ale kiedy w roku 1939 wybuchła druga wojna światowa i Hitler zawładnął Francją warunki się zmieniły. Nastąpiły prześladowania i więzienia członków Badaczy Pisma Św., w wielu wypadkach traktowano ich brutalnie — pojedynczo i gromadnie. Jednak to nie powstrzymało braci i siostr od "chwalenia Pana" w tych nieludzkich warunkach.

Kiedy bracia i siostry gromadnie zostali zaaresztowani — bracia uwięzieni w jednym lokalu, a siostry w drugim, przybocznym, Pan zrzucił dla nich sposób podziemnej komunikacji, że mogli podawać sobie wzajemnie pytania biblijne, psalmy i teksty Manny na każdy dzień, hymny na wspólne odśpiewanie w oznaczonym czasie każdego dnia — na "śpiewanie Bogu swemu" i to w całym okresie swego "istnienia."

Dla wielu hitlerowców te religijne melodie tak się podobały, że każdego dnia w oznaczonym czasie przychodzili i podsłuchiwali się tonom tych "więźniów," którzy nie okazywali smutku, ale raczej radość z przywileju, że mieli cząstkę w doświadczeniach, jakie przechodził ich Mistrz, Jezus Chrystus, oraz jak przechodzili apostołowie i prorocy czasów dawnych. Areszty i więzienia nie powstrzymały tych bojowników Ewangelii Chrystusowej od "śpiewania Bogu naszemu."

Po uskromieniu Hitlera i hitlerowskich ludobójców nastąpiła reorganizacja polskich zborów we Francji i Pan tym wysiłkom obficie błogosławi w dalszej pracy — w głoszeniu Ewangelii Chrystusowej w języku polskim jako też francuskim. Młodzież tam zrodzona podejmuje tę chwalebną pracę w obydwu językach, nie tylko we Francji, ale ich działalność sięga aż do Indii i innych terenów. Podczas tej zaplanowanej konwencji generalnej w roku 1974, w okresie wielkanocnym, bracia zdadzą raporty jako eg-

zaminy z tej pięknie podejmowanej pracy, złożą oświadczenia i przypomną sobie wzajemnie jak Pan wyrwał ich w czasie prześladowań i zasadzek onego przeciwnika Bożego — szatana.

Zapewne będzie to bogata uczta duchowa. Kto będzie tam gościł? Komu warunki pozwolą i czy będzie otwarta podróż z innych krajów? Jakkolwiek wypadnie, będzie to za kierownictwem Pańskim. Módlmy się o błogosławieństwo na tę ucztę duchową. Adres sali konwencyjnej będzie podany w następnym wydaniu Straży.

WIECZERZA PAŃSKA

W tym roku przypada 5 kwietnia

— • — ** — • —

ECHO Z KONWENCJI LOKALNEJ

w Flers, Francja

Drodzy w Panu Braterstwo: Pokój Wam w imieniu Pańskim!

Mamy przywilej znowu podzielić się z Wami błogosławieństwem Pańskim, które ubogaca a nie przynosi utrapienia. Otóż mieliśmy znowu przywilej zgromadzić się po dłuższej przerwie, na ucztę duchową w Flers, w dn. 4 listopada. Wielu przyjechało z północnej Francji. Była to znowu miła chwila wspólnego uwielbienia naszego Niebiańskiego Ojca i Syna Jego, Jezusa, jak również radowania się serdeczną bratnią społecznością. Bracia mówcy zachęcali do wytrwania w bieżeniu do kresu powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie, Panu naszym by zachować udział w pomazaniu i stać się uczestnikami chwalebnego Melchizedeka i Jego królestwa.

Braterstwo miejscowe postarało się o dobre nagrzanie sali, jak również o serdeczne ugoszczenie i obsłużenie Braterstwa, co też wielce było ocenione. Młodzież miała przywilej nie tylko na instrumentach ale i śpiewem wychwalać naszego Stwórcę i Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Było wiele pozdrowień i życzeń od Braterstwa z różnych stron i okolic, i znajdujących się w różnych niedomaganiach, z którymi wszyscy współczujemy. Za wszystkie życzenia i pozdrowienia uczestnicy uprzejmie dziękowali i polecieli takowe przesłać wszystkim drogim w Panu, także by podzielić się tymi błogosławieństwami, tak przez łamy Straży jak i Na Straży i Żywną Syon, co też niniejszem czynimy, z tą nadzieją, że o ile Pan dozwoli nam doczekać, to znów będziemy mieli przywilej zejść się na ucztę duchową w Lens, 23 grudnia.

W imieniu uczestników,
brat i sługa, St. Jamrozik

ECHO Z KONWENCJI w Chicago, III.

Drogo umiłowani w naszym Zbawicielu, Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa! Efezów 1:2.

Z łaski Ojca Niebiańskiego mieliśmy przywilej urządzić półtoradniową ucztę duchową w Chicago, w dniach 20 i 21 października b.r. Mimo to, iż nie przybyło wiele przyjezdnych, jednak sala zebrania była prawie przepełniona braćmi i siostrami, gdyż na nasze zapro-

szenie Konwencyjne, przybyli gremialnie bracia i siostry ze sąsiedniego zboru, z którym w roku 1957 nastąpiło rozłączenie. Bracia mówcy, których było siedmiu z jednego, jak i drugiego zboru, przemawiali w duchu miłości, zgody i jedności co umożliwia nam do wspólnego przybliżania się, a jeśli będzie wolą Bożą, do ewentualnego przyszłego połączenia się w jeden zbor.

Niniejszym wyrażamy słowa wdzięczności braciom mówcom za duchową usługę i wszystkim uczestnikom za doznaną społeczność braterską, jak również za przekazane listowne i ustne życzenia dla wszystkich uczestników tej Konwencji. Przyczem pragniemy również podziękować naszym braciom i siostram w przygotowaniu i rozdawaniu w czasie pory obiadowej, smaczne przekąski, jak i tym braciom i siostram, którzy goście przyjęli do swych domów. Niech Wam Pan wszystkim udzieli Swych niezliczonych łask i błogosławieństw.

Widząc w obecnym czasie to wielkie napięcie i tą beznadziejność między narodami, skupmy się tym więcej u stóp naszego drogiego Zbawiciela, który zaiste nie przestaje wyciągać Swe zbawcze dłonie ku tym którzy u Niego szukają tego niezawodnego schronienia, opieki i odpoczynku, w myśl słów samego Pana. (Ewang. św. Mateusza 11:28).

Przy zakończeniu tej pięknej uczty duchowej, zgłoszono jednogłośnie przez podnoszenie rąk, aby przez łamy "Straży" przekazać serdeczne pozdrowienia i życzenia Ojcowskich łask i błogosławieństw ludowi Bożemu, który nadal korzysta i rozkoszuje się w tej pięknej i harmonijnej "Prawdzie" na czasie, będąc zarazem nadal czynni w ogłaszaniu tego tak bliskiego i chwalebego ustanowienia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Konwencję tę zakończono dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem hymnu: "Zostań z Bogiem aż się zejdzie z nim znów."

Za uczestników Konwencji,

br. A. Cieślak, sekr.

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo Św., większy format, w imitacji skórki	\$12.00
Pismo Św., wielki format, w twardej opr. płóc.	5.00
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Konkordancja Biblijna	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem	1.25
Pieśni Brzasku tysiąclecia płocienna opr.	2.00
Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchuje modlitwy?	.15
O Nieomyślności Papieży	.15
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stron	
dzieło bardzo cenne	1.00
"Nowe Stworzenie" — 6-ty tom Wykładów	
Pisma Św.	1.25
Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.	

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik,

w formie broszurowej. Roczna prenumerata 1.00

Straż — Dwu-Miesięcznik, w formie zeszytowej.

Roczna prenumerata	1.00
Oto Król Wasz, dzieło traktuje o wtórnym przyjściu Chrystusa	.35
Pytania do Tomu 1-go — pomocne do przedsięzrozumienia	.35
Pytania do Tomu 5-go — które są bardzo pomocne w studiach	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do Cieni Przybytku Lepszych Ofiar	.25
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Pilata o Jezusie Chrystusie	.10

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Bardzo Interesujące i Pouczające Odczyty na Podstawie Pisma Św. i Obecnym Wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacji:

Nadawanych w Każdą Niedzielę z Następujących Radiostacji		
Ann Arbor, Mich.WPAG	1050 kil. od godz.	7:45—8:00 rano
Baltimore, Md.WBMD	750 kil. od godz.	12:00—12:15 popoł.
Boston, Mass.WHIL	1430 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
Chicago, Ill.WOPA	1490 kil. od godz.	8:15—8:30 rano
Grand Rapids, Mich. WFOR	1570 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
E.Longmeadow, Mass. WTYM	1600 kil. od godz.	7:15—7:30 rano
Hayward, Wis.WHSM	910 kil. od godz.	9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.WSPT	1010 kil. od godz.	8:45—9:00 rano
Ware, Mass.WARE	1250 kil. od godz.	7:45—8:00 rano
Milwaukee, Wi.WMIL	1290 kil. od godz.	11:30—11:45 rano
Minneapolis, Minn.KUXL	1570 kil. od godz.	1:30—1:45 popoł.
Miami, FloridaWRIZ	1550 kil. od godz.	12:00—12:15 popoł.
Niagara Falls, S.Y.WHLN	1290 kil. od godz.	9:45—10:00 rano
New York, N.Y.WBNX	1380 kil. od godz.	10:15—10:30 rano
W. Hartford, Conn. WEXT	1550 kil. od godz.	8:30—8:45 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

Obsługa Braci Mówców

W Styczniu, 1974

Br. Al. Cieślak — Merrillville, Ind.	13
Br. A. Ciupik — Calumet City, Ill.	20
Br. Fr. Świderek — So. Chicago, Ill.	20

W Lutym

Br. J. Wojciechowski — Merrillville, Ind.	10
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	17
Br. A. Ciupik — So. Chicago Ill.	17

NEKROLOGIA

Br. T. Synkula — Detroit, Mich.	(w listopadzie)
Sio. F. Fortuna — Chicago, Ill.	(w listopadzie)
Sio. M. Piendzia — Detroit, Mich.	(w listopadzie)
Br. G. Fenski (Gartong) — Indiana	(w grudniu)

ZMIANA ADRESU

Podajemy do wiadomości, że od 25 stycznia, brata Wnorowskiego adres będzie jak następuje:

W. WNOROWSKI
366 Blue Herron Drive
Winter Park, Florida 32789